

Stefania Skwarczyńska

"Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu", Wilno 1937 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 35/1/4, 287-289

1938

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zwanych dziełami literackimi. Jest zupełnie zbędne, ażeby poetyka zajmowała się tym, czym jest dzieło literackie w ogóle, względnie czym powinno być i jakie powinno być. To do niej nie należy. W rzędzie jednak nauk pomocniczych historii literatury, obok takich nauk jak stylistyka i metryka, stanowi niewątpliwie gałąź wiedzy tzw. podstawową.

Istotą dzieła literackiego jako takiego zajmuje się tzw. teoria literatury czy też filozofia literatury, którą uprawia i właściwie buduje R. Ingarden. Nie da się zaprzeczyć, że wyniki tych rozważań na temat istoty dzieła literackiego mogą mieć dla badań nad literaturą znaczenie niepoślednie. Jednak gdyby ktoś chciał wiązać z zapoznaniem się z tak traktowaną teorią literatury jakiegoś nadzieje praktyczne w sensie pomocy przy takiej czy innej pracy, doznałby niewątpliwie złudzenia. Książki takie jak omawiana wzbogacają umysł, a będąc same wynikiem głębokiego zastanowienia się pobudzają do refleksji. Nie przynoszą jednak tego rodzaju dożytecznych korzyści jak trywialne traktaty o dziele literackim w stylu E. Ermatingera lub podobnego pokroju podręczniki.

Warszawa

Zygmunt Łempicki

Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu — Wilno 1937. Jest to imponująca rozmiarami (492 stron) księga zbiorowa, wyszła jako 6 pozycja wileńskiej serii *Z zagadnień poetyki*, obejmująca 21 rozpraw (prócz Przedmowy i Bibliografii prac K. Wóycickiego) — a znamieną przez to, że hołd, którego jest wyrazem, złożony jest nie tylko przez uczniów i przyjaciół, jak bywa zwykle w założeniu „ksiąg pamiątkowych“, lecz przez tych wszystkich, którzy łączą się swoją postawą naukową z postawą jubilata, którzy stwierdzają w sobie faktyczną od niego zależność lub zbieżność czy pokrewieństwo poglądów naukowych i dążeń badawczych z jego poglądami i dążeniami. Czyli *Prace* są stwierdzeniem, że istnieje specjalna szkoła K. Wóycickiego, szkoła o poważnych ambicjach, a szerokim zasięgu w przestrzeni i czasie. Oceniając to wyjątkowe na polskim gruncie zjawisko trzeba wyrazić radość, że stwierdzenie to w jego żywotnym wyrazie *Prac* nie przyszło za późno, aby uradować Wielkiego Uczzonego. Patrząc znów na to zjawisko od strony młodych redaktorów *Prac*, od strony młodej szkoły, trzeba stwierdzić sympatyczną karność społeczną w grupie młodych badaczy literatury, którzy pod sztandarem pewnych przekonań i nastawień wobec wiedzy o literaturze idą ławą, a przeszczepiając na grunt polski orientacje nauki rosyjskiej i czeskiej nie chcą jej rzucić na „polski rynek“ jako modnego importu, lecz szukają dla niej koneksji w wysiłkach polskiej myśli naukowej, budując jej genealogię na gruncie polskim i szukając oparcia dla niej o tych uczonych ze starszego pokolenia, którzy mają zrozumienie bodaj dla pewnych jej nastawień. Ze starszego pokolenia najsilniej związany jest z młodą szkołą M. Kridl, patronujący jej swym nastawieniem filozoficznym i metodologicznym, promotor *Prac*, autor

Przedmowy. Młoda szkoła garnie się do Z. Łempickiego, który jej w pewnym sensie przygotował grunt ustalwszy znaczenie ergo-centryzmu, do W. Borowego, subtelnego znawcy formy artystycznej, obcego zresztą duchowi formalizmu, do R. Ingardena, mimo odmiennej jego postawy filozoficznej (nie jest w *Pracach* reprezentowany).

Nie tu miejsce omawiać linie młodego kierunku, bo przedstawiali je wielokrotnie w ogniu polemik sami młodzi. Warto tylko spojrzeć na jego rolę i sferę zainteresowań, na podstawie już nie programu, lecz zbiorowych konkretnych osiągnięć, jakimi są *Prace*.

Księga zawiera 4 działy. Pierwszy ma nastawienie na zagadnienia metodologii, tyczy się podstaw wiedzy o literaturze. Z. Łempicki (*Forma i norma*) opierając się o żywą zawsze w teorii od Shaftesburego sprawę tzw. „formy wewnętrznej” — znajduje istotę formy dzieła literackiego w jego jakoby jądrze energetycznym i ustala ścisły związek pomiędzy musem kształtu w dziele literackim a normą w rozmaitych jej przejawach. M. Kridl mówi o *Elementach fikcyjnym w liryce* rozbudowując myśli ze swej podstawowej książki. H. Elzenberg nieśmiało proponuje odmienne teoretyczne rozwiązanie *Zabarwienia uczuciowego jako zjawiska estetycznego* od przyjętego dość powszechnie rozwiązania M. Schelera. W tym dziale z młodych zabiera głos tylko St. Żółkiewski (*Charakter orzeczeń metodologicznych w naukach humanistycznych*), niewątpliwie najzdolniejszy badacz młodego pokolenia, wyraźnie oscylujący od wiedzy o literaturze do teorii nauki. W doskonale logicznie przeprowadzonych wywodach stara się znaleźć filozoficznie ugruntowaną podstawę dla metodologii jako odrębnej dyscypliny naukowej („Metodologia byłaby wiedzą o logicznej strukturze nauk“). Rozprawa ta jest uderzeniem w płytkie i popularne przeświadczenie, że metodologia to — technika badania, rzecz indywidualna i drugorzędna.

Dział II, najbardziej reprezentatywny dla młodej szkoły, obejmuje studia z zakresu metryki. W tej dziedzinie ma ona najpoważniejsze osiągnięcia (prace o wierszu w ślad za pracami K. Wóycickiego — F. Siedleckiego, także K. W. Zawodzińskiego). Część ta obejmuje 11 pozycji i jest najmocniej rozbudowana „wszerz“. Mamy tu reprezentantów Szkoły Praskiej i bliskich założeniami badaczy rosyjskich (R. Jakobson, *Z zagadnień prozodii starogreckiej*, N. Ks. Trubeckoj, *W sprawie wiersza byliny rosyjskiej*, J. Hrabak, *Polski ósmiozgłoskowiec średniowieczny* — rozprawa isticie emocjonująca). Trzeba wymienić osobno studium J. Kuryłowicza *Próba teorii metryki starogermańskiej* i świetne, śmiałe, subtelne, otwierające drogę ambicjom badawczym studium W. Borowego *Rytmika prozy Zeromskiego*. M. Grzędzielska pisze (trochę felietonowo) o *Wierszu trzynastozgłoskowym trójdzielny*, Felczakówna o *Strofie mickiewiczowskiej*, S. Knisplówna (może zbyt ryzykownie) o *Instrumentacji głoskowej w Pomniku Tuwima*, L. Podhorski-Okołów o *Zagadnieniu rymowanek*. Dwaj najbardziej zasłużeni badacze wiersza, K. W. Zawodziński i F. Siedlecki, nie dają tym razem

rzeczy rewelacyjnych; pierwszy szkic o zacięciu polemicznym, drugi referat *Trzy dziedziny badań nad językiem*.

Dział III obejmuje zagadnienia z zakresu stylistyki. Kreczmar stosuje w rozprawie *O przenośni u Arystotelesa* aparat współczesnej logistyki; St. Skwarczyńska pisze o *Estetyce makaronizmu*; K. Budzyk referuje w sposób pożyteczny perypetie współczesnej nauki o stylu (oczywiście — od jednej strony, tej namaszczonej afirmacją młodej szkoły); od siebie w kształcie przykładu próbuje rozpatrzeć niektóre struktury językowych konstrukcji, tworzące swoiste kategorie w dziele literackim (opowiadanie, monolog, dialog, opis); zagadnienie to, przynależne tradycyjnie do poetyki (zresztą po maozszemu traktowane przez nią), ujawnia na tej drodze metodycznych zabiegów nowy aspekt. Najciekawsze jest tu jednak studium D. Hopensztanda, *Mowa pozornie zależna w kontekście Czarnych Skrzydeł*. Jest to bodaj jedyne studium młodej nowej szkoły, które otwiera perspektywę na osiągnięcia badacza bardzo dalekie, bardzo trudno uchwytnie poznaniu naukowemu — drogą nowej metody. Autor nie tracąc ani na chwilę terenu dzieła ogarnia dziedzinę osobowości twórczej, dziedzinę embrionalnego rozwoju dzieła — nie rezygnując na rzecz „ideału“ opisu z koniecznej postawy wartościowania. Ileż by nowego dało się na drodze badań zainicjowanej przez D. H. powiedzieć np. o *Beniowskim* czy *Królu Duchu*.

Dział IV, *sub auspiciis* nowych prądów rozpatrujący dzieła literackie, obejmuje dwie rozprawki: M. Rzeuskiej *Problemy akcji w Chtopach Reymonta* i R. Kapłanówny *W sprawie tendencji w powieści realistycznej*. Obie tchną jeszcze atmosferą seminarium.

Jeśli *Prace* uznamy za reprezentatywne dla linii i osiągnięć młodej szkoły, wypadnie podkreślić dwa kierunki jej płodności: teorię metodologii i badanie nad wierszem. Rozumiejąc postawę bezwzględnego ergocentryzmu młodej szkoły stwierdzamy, że zbyt wiele momentów leżących nie na peryferiach dzieła literackiego (nie np. na szlakach genetyzmu etc.), ale istotnych jako składniki dzieła literackiego, jest odrzuconych poza nawias jej zainteresowań badawczych. Godną pochwały ostrożnością byłoby pozostawienie na boku dziedzin badania, do których nie ma się klucza; ale zacieśnieniem jest, jak w bajce o kwaśnych winogronach, twierdzić, że owych dziedzin w rzeczywistości dzieła literackiego nie ma lub są nieważne. To, co daje młoda szkoła w badaniach pozytywnych, jest cenne; nie usiłuje jednak dotrzeć do istoty zjawisk literackich, do ich głębi. Ufajmy, że do zajęcia się tym, co neguje lub przemilcza — dorośnie; trzeba w to wierzyć, tym bardziej, że kilka rozpraw w *Pracach* daje do tej wiary pozytywną podstawę.

Łódź

Stefania Skwarczyńska